

Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia jako determinanta osiągania celów zrównoważonego biznesu

Responsibility for Future Generations as a Determinant to Obtain the Targets of the Sustainable Business

Marcin Nowak, Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu, Uniwersytet Warszawski

STRESZCZENIE

ABSTRACT

Spółeczna odpowiedzialność biznesu, zrównoważony rozwój, odpowiedzialność za przyszłe pokolenia niosą ze sobą zupełnie inny nowy sposób patrzenia na rzeczywistość. Stąd też nie jest możliwe zamknięcie tej tematyki wyłącznie w obrębie regulacji prawnej, czy też określonego systemu gospodarczego, czy społecznego. Postulaty składające się na każdą z powyższych idei konstruują nowy paradygmat myślenia. Dlatego też szczególnie trzeba zwracać uwagę na interdyscyplinarność w badaniu postępu kierunku realizacji tych postulatów. Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia winna determinować równowagę rozwoju aspekcie ładów: gospodarczego, społecznego, środowiskowego.

Corporate social responsibility, sustainable development and responsibility for future generations convey a completely different and new way of the reality perception. Thus these issues cannot be limited only to legal regulations or a defined economic or social system. The postulates formulating the above specified ideas create a new thinking paradigm. That is why the interdisciplinary issues should be taken into consideration while examining the progress of the postulates execution. The responsibility for future generations should determine the sustainable development in terms of economic, social and environment order.

Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia

Każde postulowanie zasad moralnych, odnoszących się do odpowiedzialności, zawiera w sobie pewien konglomerat założeń, które składają się na spójność pojęcia owej cnoty. Na pewno jako pierwszy z nich należy odnotować fakt istnienia podmiotu odpowiedzialności. Można powiedzieć, iż owy podmiot jest decydującym zobowiązań i działań, których skutek dotyczy bezpośrednio i pośrednio jej przedmiotu. Tak więc należy w pierwszej kolejności zapytać: „za co podmiot x jest odpowiedzialny?”. Wedle analizy skutków zaistniałych (lub mogących zaistnieć) faktów, wyznaczamy kto za ich zaistnienie odpowiada. Tak więc w poniższej analizie, czyniąc przedmiotem odpowiedzialności „przyszłe pokolenia”, należy jeszcze zapytać o to, kogo ona przede wszystkim dotyczy? Pytanie to z pozoru nie wydaje się zbyt skomplikowane, bowiem utopijnie odpowiedzialibyśmy, że nas wszystkich. Zdrowy rozsądek jednak nakazuje nam zanalizować filozoficzne (tj. etyczne i metafizyczne), społeczne i psychologiczne konteksty owej odpowiedzialności, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, iż nie wiemy dokładnie kim są, lub też kim będą „przyszłe pokolenia”, a chcemy postuluować kształtowanie zasad opartych na ich prawdopodobnym istnieniu. Etyka bowiem, niekiedy pełni rolę swoistego

„wehikułu czasu”, budując swą mądrość bądź na doświadczeniach przeszłych wydarzeń, bądź na nadziejach i obawach dotyczących przyszłości. Prócz podmiotu i przedmiotu odpowiedzialności, należałoby wśród założeń odnotować fakt istnienia instancji nakładających ją. Mogą być one formalne, bądź nieformalne. Przykładową formalną instancją może być pewien akt prawny narzucający nam ją, nieformalną zaś dany obyczaj, zasada religijna, bądź też (i wydaje się to najważniejszą z instancji nieformalnych) zrozumienie społeczno-gospodarczej rzeczywistości i dostrzeżenie kierunku, w którym ona zmierza. Nie wszystko bowiem służy człowiekowi, a i nie wiadomo czy wszystko ma mu służyć – jedno jednak wiadomo – każdy, kto wprowadza nowy stan społeczny, nowy wynalazek, nowy system gospodarczy – jest odpowiedzialny za podległych tej zmianie. Tak więc wśród założeń owej cnoty wymienić można podmiot, przedmiot i instancje nakładające wymóg realizacji określonych zasad.

Filozoficzno-społeczny status „przyszłych pokoleń”

Na wstępie należałoby zastanowić się nad relacją między przeszłością a teraźniejszością, oraz teraźniejszością a przyszłością - można by powiedzieć inaczej, trzeba od-

różnić sposób rozumienia przeszłości i przyszłości, oraz dostrzec ich wpływ na bieg teraźniejszości.

W zachodniej tradycji filozoficznej problematyka preferencji czasowych pojawiła się już u Spinozy. W *Etyce* pisał on: „Za przewodem rozsądku oddamy pierwszeństwo wielkiemu dobru przyszedłemu przed mniejszym teraźniejszym dobrem i mniejszemu złu teraźniejszemu przed większym przyszłym” (Spinoza 1991: 171). Można zaobserwować więc już analizę moralną pewnych zjawisk (tudzież skutków działań) umiejscowionych w jakimś punkcie biegu dziejów. I należy podkreślić, iż siła preferencji czasowej danego społeczeństwa (czy też danej populacji) zależy przede wszystkim od jego stabilności – im większa pewność zachowania trwałości dla siebie i swoich potomków, tym większa dyspozycja do podejmowania działań ukierunkowanych na korzyść przyszłych pokoleń. Jednakże trzeba podkreślić jedną ważną barierę. O wiele silniejszy wpływ na podejmowanie decyzji dostrzegamy w przypadku, gdy determinuje je przeszłość. Wynika to z tego, iż paradoksalnie jest ona „mniej odległa”, bowiem rolę medium informacji czasów minionych pełni stan uobecniania. Jakiś czas przeszły może stać się na nowo obecny poprzez daną książkę, film, zapiski kronikarskie, czy choćby dzieło sztuki. Wystarczy przecież wspomnieć francuską jaskinię położoną w dolinie Rodanu, a odkrytą w 1994 r. przez speleologów pod wodzą Jaen-Marie Chauvet’a. I choć malunki na jej ścianach sięgają paleolitu (ponad 30 tys. lat temu), to jednak zostały one uobecnione w świadomości społecznej przez film Wernera Herzoga *Jaskinia zapomnianych snów*, nakręcony w 2010 r. A więc poprzez stosowanie medium uobecniania, jesteśmy w stanie wpływać na pewien aparat emocjonalny i decyzyjny pokoleń obecnych (w tym przypadku podtrzymujemy w żywotności wrażliwość na sztukę). Jeśli chodzi o przyszłość rzecz ma się nieco inaczej. Nie możemy mówić już o uobecnianiu, a raczej o uprawdopodobnieniu. Odnosimy je do przewidzianych możliwości, szans i ryzyka. Jeśli stają się one determinantą podejmowania decyzji przez pokolenia obecne to wynika to bądź z nadziei na poprawienie sytuacji (gospodarczej, społecznej, politycznej itp.), bądź z lęków dotyczących niepożądanych zdarzeń (np. katastrof ekologicznych, wojny atomowej) inkasujących dobro przyszłych pokoleń. Dochodząc do tego punktu należałoby się zapytać o status owych pokoleń oraz o to, jak bardzo są one przyszłe? Jak zauważa Dieter Birnbacher mówimy o nich wieloznacznie, zarówno w języku fachowym, jak i pospolitym (Birnbacher 1999: 17). W pierwszym z nich, uwzględniając wyłącznie kontekst czasowy, jako pokolenie ujmujemy populację żyjącą w jednym czasie - tak więc w danym czasowym punkcie odniesienia istnieć będzie tylko jedno pokolenie (np. pokolenie XIX w.). Możemy mówić

o pokoleniu także w kontekście genetycznym, uwzględniając kontekst dziedziczenia, tj. przekazywania informacji genetycznej w postaci DNA. O pokoleniu mówimy również w kontekście socjologicznym. Piotr Sztompka definiował je jako „zbiorowość ludzi, którzy doświadczyli takich samych, ważnych wydarzeń historycznych, przeżyli te same sytuacje, reagowali na te same wyzwania” (Sztompka 2010: 154). Przykładem takiej zbiorowości może być pokolenie Jana Pawła II, Generacja X, czy też Generacja Y. Każdy z rodzajów tego, co nazywamy pokoleniem ma w przyszłości także swoje niewiadome i nieodkryte jeszcze stadia. I w tym punkcie należałoby rozważyć, czy owe stadia będą odkrywane, czy też tworzone. Wydaje się, iż konsolidację pewnych czynników decydujących o sytuacji społeczno-gospodarczej przyszłych pokoleń, można nazwać tworzeniem przyszłości. Exupery pisał: „Nie potrafię przewidywać, ale potrafię kłaść podwaliny, bo przyszłość jest czymś, co się buduje” (Saint-Exupery 2009: 98). W kontekście odpowiedzialności, moglibyśmy przyszłe pokolenia (za Dieterem Birnbacherem) uznać jako te, które w żadnym okresie nie żyją razem z pokoleniem mającym przejąć tę cnotę – a więc patrząc z perspektywy dzisiejszej – jest to pokolenie jeszcze nienarodzonych.

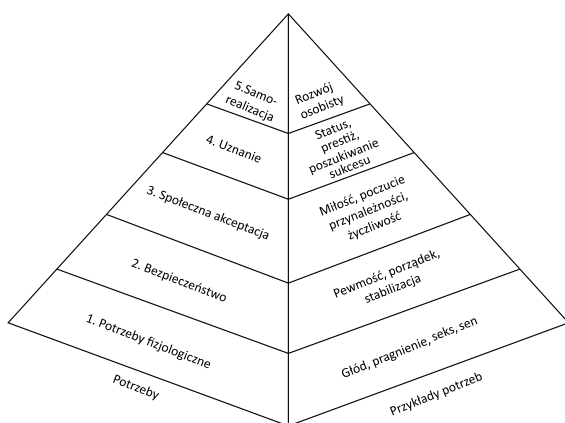
Skąd wynika odpowiedzialność zbiorowa?

Polski filozof Leszek Kołakowski, zastanawiając się nad sensem odpowiedzialności zbiorowej odnosi czytelnika do biblijnej opowieści o stworzeniu człowieka, a więc i pierwszego upadku Adama i Ewy. Nauka Kościoła rzymsko-katolickiego nie powiada, że dziedziczymy samą winę, ale jej skutek – zepsucie natury ludzkiej. Odpowiedzialność za coś, czegośmy sami nie uczynili wydaje się być przeciwna poczuciu sprawiedliwości. Ale czy posiada jakiś sens? Wydaje się, że tak, a wynika on z poczucia tożsamości, a więc z uczestniczenia w całym „gmachu dziejów” budowanych przez wiele wieków. Na owe „gmachy dziejów” składają się różnorakie systemy (gospodarcze, społeczne, polityczne), warunki naszego w nim uczestniczenia (ekologiczne, kulturowe), jak i wszelkie pozostałości ludzkiej myśli (w postaci wynalazków). I choć niekiedy posiadają one charakter destrukcyjny, to jednak odpowiedzialnością za nie obarczamy pokolenia już minione. Przykładem tego, co zwiemy współcześnie innowacją było chociażby wynalezienie przez Alfreda Nobla nitrogliceryny (środka wybuchowego). Odkrycie to zapisało go w kartach historii nauki na wieki, ale dla niego samego nie było to powodem do dumy, szczególnie dlatego, że przy jednej z eksplozji zginął jego brat Emil. Odpowiedzialność za swój wytwór

(oraz w części za jego w przyszłości wykorzystanie) ponosi jego autor. Można więc domniemywać, iż pobudką podziału majątku zawartym w testamencie (z uwzględnieniem aktywów przeznaczonych na nagrody) było właśnie poczucie odpowiedzialności za wynalazczość swoją, jak i wynalazczość w ogóle. Kolejny przykład, choć prowizoryczny, to jednak niosący wielką mądrość znajdziemy w *Odysei* Homera. Jedną z ciekawszych przygód jest przeprawa głównego bohatera przez morze, przy odczuwaniu nieustannych pokus zwodzących syren. Prócz przestrogi od wróżbitki Kalipso, Odyseusz dostał także poradę, ażeby siebie samego kazać przywiązać do masztu, zaś swojej załozce nakazać uszy wypełnić woskiem, ażeby nic nie słyszeli. Odpowiedzialność za realizację planu, a więc uniknięcie zagrożeń, objawia się drogą rezygnacji z pełnej swobody. Samoograniczenie wydaje się być w tym kontekście metodą prowadzącą do uzyskania określonych korzyści, do powodzenia strategii, a także do przetrwania. Analogię tę dostrzegł norwesko-amerykański socjolog i filozof Joe Elster, opisując tę strategię, jako wynik braku zaufania wobec przyszłego posłuszeństwa w realizacji zamierzonego planu (Elster 1979: 72).

Należałoby zastanowić się także skąd odpowiedzialność wypływa i czym się charakteryzuje. Jedną z humanistycznych teorii rozwoju jest opisana przez Abrahama Maslowa hierarchia ludzkich potrzeb. Składa się ona z 5 elementów wyodrębnionych z motywacji deficytu (*deficiency motivation*), oraz motywacji wzrostu (*being motivation*). Przyjmuje ona postać zobrazowaną na rysunku nr 1.

Rysunek 1. Hierarchia potrzeb Abrahama Maslowa



Źródło: <http://mamwiedze.pl/qr/3FhXFtCl6p> [dostęp: 20.10.2012].

Obrazowi człowieka (przedstawionemu przez Maslowa) jako „istoty, która nie sięga poza siebie po sens i wartości, i w ten sposób nie jest zorientowana ku światu lecz interesuje się wyłącznie samym sobą” sprzeciwiał się austriacki psychoterapeuta Victor Frankl (Strelau 2000: 58). Wprowadza więc kategorię samotranscendencji, a więc wykraczania

człowieka poza siebie samego. „Być człowiekiem, to znaczy być skierowanym na coś lub na kogoś, być oddanym dziełu, któremu się poświęcamy” (Strelau 2000: 58). Owa potrzeba samotranscendowania, jeśli podjęłoby się próby zestawienia jej z piramidą Maslowa, to mieściłaby się zupełnie poza nią – wykraczałaby ponad potrzeby w niej zawarte.

Wydaje się, że odpowiedzialność za przyszłe pokolenia leżałaby bardziej w obszarze zarysowanym przez Frankla, niżli w schemacie Maslowa. Dlaczego? Ano chociażby dlatego, że nie stanowi ona realizacji żadnej z doczesnych pobudek, a jeśli ją stanowi to oznacza to, iż nie jest w sposób właściwy rozumiana. Trzeba jednak podkreślić, iż wykraczanie odpowiedzialności poza ludzkie potrzeby nie oznacza uchycenia człowiekowi – oznacza zaś bycie człowiekiem w pełni, a mówiąc szerzej – dojrzałość ludzkiej populacji.

Zrównoważony rozwój

Pojęcie zrównoważonego rozwoju pojawiło się po raz pierwszy w roku 1713, za sprawą Hansa Carla von Carlo-witza, i odnosiło się pierwotnie do leśnictwa. Zasady zawarte w traktacie *Silvicultura Oeconomica* dotyczyły gospodarowania lasem i niosły ze sobą mądrość polegającą na tym, iż w danym miejscu można wyciąć tyle drzew, ile będzie w stanie wyrosnąć tak, by las nigdy nie został zlikwidowany. I choć ponad 200 lat później Komisja zorganizowana przez norweską lekarz Gro Harlem Brundtland użyła tego samego terminu w dokumencie *Nasza Wspólna Przyszłość*, to jednak pewna logika jego pierwotnego rozumienia została zachowana. W owym dokumencie znajdujemy następującą definicję: „Na obecnym poziomie cywilizacyjnym możliwy jest rozwój zrównoważony, to jest taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie” (Brundtland Report 1987). Imperatyw, który wynika z tych słów nakazuje spojrzeć nieco szerzej na pokolenia tych, którym dane będzie żyć wtedy, gdy nas już nie będzie, jednakże decyzje przez nas podejmowane będą brzemiennie wówczas w skutki.

Żuchowski zwraca uwagę na „zrównoważenie tego rozwoju w aspekcie trzech łańcuchów – gospodarczego, środowiskowego oraz społecznego” (Żuchowski 2011: 59). Powyższe łańcuchy są ze sobą nierozzerwalnie sprzężone, a destrukcja wprowadzona w strukturę jednego z nich pociąga za sobą destrukcję pozostałych. Jest to szczególnie ważne, jeśli chodzi o ocenę decyzji podejmowanych we współczesnym świecie – wydaje się, iż należałoby wprowadzić skalę mikro-decyzji, oraz makro-decyzji. Pierwsze z nich dotyczyłyby przede wszystkim podmiotów zarówno gospodarczych (przedsiębiorstw), jak i publicznych

(województw, gmin, powiatów), a także indywidualnych jednostek. Drugie natomiast analizowane byłyby z szerszej perspektywy mierzonej siłą wpływu danej decyzji na określoną zmianę, oraz jej zasięgiem. Dotyczyłyby przede wszystkim rządów, banków centralnych, czy także międzynarodowych organizacji. Jest to rozróżnienie wyłączone metodologiczne, jednakże stopień odpowiedzialności, jaki byłby im przypisany, podlegały również skali mikro i makro w zależności od jej podmiotu.

Owe decyzje konstytuują odpowiedni kierunek rozwoju zrównoważonego, ale owemu konstytuowaniu podlegają także zagrożenia. Jednym z nich jest tzw. turbokapitalizm, który prowadzi do rozpadu społeczeństwa na małą elitę zwycięzców, masy przegranych o różnym stopniu zamożności lub biedy i buntowników łamiących prawo” (Luttwak 2000: 276). W przypadku wykluczenia społecznego indywidualnej biedy (do której już świat się przyzwyczaił, bowiem każdy ma świadomość istniejących slumsów na obrzeżach wielkich miast), to jednak należałoby zapytać, czy podobnym kierunkiem nie będą podążały (lub też już podążają) państwa. Warto zwrócić uwagę na to, iż „w sytuacji, gdy bogactwa naturalne tych państw są intensywnie eksploatowane przez transnarodowe korporacje gospodarcze, zyski z tej eksploatacji trafiają do najbogatszych warstw wysoko rozwiniętych krajów” (Tyburski 2011: 39). Stoi więc pytanie, czy sytuacja ta nie prowadzi do wykluczenia społecznego całych narodów?

Zagrożenia owe nie dotyczą tylko gospodarek, ale także i środowiska. Możemy je podzielić na naturalne oraz antropogeniczne. Ze względu na skutki biologiczne oddziaływujące na organizm możemy wyróżnić następujące kategorie zagrożeń:

1. Zagrożenia bezwzględnie decydujące:

- promieniotwórcze,
- skażenia powietrza,
- metale śmierci,
- związki chloroorganiczne.

2. Zagrożenia decydujące:

- jonizacja,
- fale elektromagnetyczne,
- mikrobiologiczne,
- hałas i wibracje.

3. Zagrożenia współdecydujące:

- zniszczenie szaty roślinnej,
- skażenie gleb,
- skażenie wód powierzchniowych i podziemnych,
- odpady.

4. Zagrożenia uzupełniające:

- zaburzenia naturalnych stosunków wodnych,
- przekształcenia rzeźby powierzchni Ziemi,
- przeobrażenia krajobrazowe (Prohl 1990: 16).

Ponadto należałoby podkreślić, iż owe zagrożenia mają charakter globalny, stąd też nie wolno ich pomijać w tej analizie. Można iść krok dalej i stwierdzić, iż skoro są one skutkiem działań człowieka, a więc mają charakter antropogeniczny, to odpowiedzialność za nie ma także charakter globalny. Dieter Birnbacher nie boi się postulować, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości staje się problematyczna jej przyszła egzystencja gatunkowa (Birnbacher 1999: 6). Ale nie trzeba wykraczać tak daleko, ażeby dostrzec skutki braku odpowiedzialności pokoleń minionych. Wystarczy wymienić takie zjawiska jak:

- pogarszanie się biologicznej jakości życia,
- ciągły wzrost zachorowań na tzw. choroby cywilizacyjne,
- zmniejszanie się odporności i wydolności fizycznej ludzi,
- wzrost niekorzystnych dla gatunku zmian genetycznych (Tyburski 2011: 42),

by stwierdzić, że to, co ewolucja wypracowała w toku dziejów, zostaje modyfikowane przez ludzką działalność. Być może po raz pierwszy ingerujemy „ręką człowieka” bezpośrednio i świadomie w ewolucję. Nie może to się dokonywać bez odpowiedzialności.

W grudniowym wydaniu miesięcznika *Problemy Jakości* z roku 2010, ukazał się artykuł zatytułowany *Dylematy etyczne w biznesie zrównoważonego rozwoju*. Autorka w swoich dociekaniach ukazuje genezę braku zaufania wobec potencjalnych partnerów w globalnym handlu – jest nią kryzys norm i wartości moralnych. Jednym z ich skutków jest działanie niejawne, które podejmowane jest w celu osiągnięcia jak najwyższych korzyści (Lisiecka 2010). Wedle tej logiki dochodzi często do sprzedaży produktów tańszych, jednakże jakościowo gorszych, niesprawdzonych przez specjalistów. Wówczas zwiększa się ryzyko negatywnego oddziaływania na zdrowie i życie człowieka. Zysk w takim przypadku implikuje straty konsumenta w postaci chorób bądź też ubytków finansowych. Lepszym wyjaśnieniem tej problematyki wydaje się definiowanie zysku w taki sposób, w jaki definiuje ją Żuchowski w jednej ze swoich książek: „W ocenie działalności przedsiębiorstwa trzeba przede wszystkim widzieć zaufanie, jakie swoimi wyrobami czy świadczeniami usługowymi wzbudza u użytkowników producent. Natomiast zysk powinien być dopiero miarą tego zaufania” (Żuchowski 2011: 47). Wówczas złamana zostaje niemoralna zasada niejawności. Zysk nie jest celem,

do którego przedsiębiorstwa kierują się niszcząc człowieka i środowisko, ukrywając przy tym realne właściwości produktu, ale jest owocem dobrze podejmowanych decyzji i przedsięwzięć – jest owocem odpowiedzialności.

Wydaje się, że przedstawione powyżej przykłady dość intensywnie udowadniają, iż niezbędne współcześnie jest rozwijanie się w sposób zrównoważony, niezależnie czy dotyczy to skali mikro, czy makro.

Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia jako determinanta zrównoważonego biznesu

Niewątpliwie we współczesnej gospodarce panuje paradygmat efektywności wzrostu gospodarczego, który to oznacza, że jedynym źródłem szczęścia i dobrobytu jest ciągły wzrost wartości PKB (Tyburski 2011: 59). Jeśli w interpretację taką zostaje włączona kategoria „szczęścia” to nie sposób pominąć takiej dyscypliny, jaką jest etyka. Adam Smith w *Teorii uczuć moralnych* opisując czym jest ono w odniesieniu do innych ludzi (w tym też do przyszłych pokoleń) wymienia dwie cnoty: sprawiedliwość (by nie krzywdzić), oraz życzliwość (by przysporzyć dobroci) (Smith 1989: 393). Szczególnie ważna jest pierwsza z tych cnót, gdyż w toku niekończącego się pasma atrakcji wynikającego z konsumpcji, współczesny człowiek wydaje się być (w języku Zygmunta Baumana) „turystą i włóczęgą, ofiarą i bohaterem ponowoczesności” (Bauman 2000: 133). Ponadto dewiza „by nie krzywdzić” jest ściśle powiązana z zapomnianym obecnie epikurejskim pojęciem *aponia*. Owy grecki termin łamie nieco ideał ciągłej konsumpcji i poglądu, iż przysparzając coraz większej ilości przyjemności jesteśmy w stanie zapewnić sobie szczęście. Oznacza on raczej nieobecność bólu, brak cierpienia ciała i duszy (Reale 2005: 30). Erich Fromm w *Być i mieć* pisze o traumie wynikającej z doznania porażki wobec majestatu wielkiej obietnicy nieograniczonego postępu (Fromm 2011: 12), a wspomniany już Zygmunt Bauman jedną ze swoich książek tytułuje *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*. Czemu więc w czasach, gdy coraz częściej na piedestałach politycznych, gospodarczych i społecznych, stawia się idee zrównoważonego rozwoju, zapomina się o paradygmatach naszego myślenia – a przede wszystkim myślenia etycznego? Metoda Odyseusza (opisana powyżej) wydaje się być współcześnie utopią, a odpowiedzialności za przyszłe pokolenia zagraża wylądowanie na „cementarzu wspaniałych perspektyw” (Nowak 2012: 80). Wydaje się, że praktyka biznesowa niesie ze sobą wiele okazji, by realizować i wdrażać ideały zrównoważonego rozwoju. Peter Drucker w swoich wykładach postulował, że „lider jest odpowiedzialny za wszystkie osiągnięcia zarządzanej przez nie-

go organizacji, ale także za wszystkie porażki, niezależnie od okoliczności” (Cohen 2011: 201). Odpowiedzialność wydaje się spoiwem gwarantującym trwałość relacji: zrównoważony rozwój – zrównoważony biznes, szczególnie jeśli dotyczy ona przywódców zarówno gospodarczych, jak i społecznych.

Zrównoważony biznes społeczną jego odpowiedzialnością

Wraz ze wzrostem świadomości społecznej, dotąd nieświadomy konsument coraz bardziej ingeruje w cały cykl życia produktu (choć nie zawsze dzieje się to bezpośrednio). Może to wynikać stąd, iż współcześnie jakość danego wyrobu definiujemy jako „stopień, w jakim zbiór inherentnych właściwości spełnia wymagania” (PN-EN-ISO 9000 Systemy zarządzania jakością 2006). Właśnie ów pryzmat wymagań wydaje się być „dziurką od klucza” poprzez którą konsument dogląda interesującego go procesu produkcyjnego, a można nawet powiedzieć, iż przez ową „dziurkę od klucza” konsument stara się narzucić swą wolę, artykułować swoje postulaty. I ma do tego prawo, bowiem w dobie konkurencji to on jest królem rynku. Społeczeństwa świadome artykułują, nawet bezpośrednio, sprzeciw wobec negatywnym wpływom danych przedsiębiorstw na środowisko lokalne. Dotyczy to także problemu, gdy biznes okazuje się bodźcem społecznego konfliktu i społecznych strat (np. zrywając zawarte umowy, ogłaszając upadłość, wystawiając konsumentów na manowce). Wydaje się współcześnie sprawdzać zasada ludzkiej natury, którą pisarz Antoine de Saint Exupery zawarł w słowach: „Kaź im budować razem wieże, a uczynisz z nich braci. Ale jeśli chcesz, żeby się znienawidzili, rzuć im ziarna” (Saint-Exupery 2009: 50). Wydaje się, iż trudności we współpracy stanowią podstawę załamywania się zrównoważonego rozwoju w ładzie biznesu. Determinantą społecznej odpowiedzialności jest więc synergia, potrzeba konsolidacji wielu elementów tak, by wartość owej konsolidacji była większa niż suma owych elementów.

O społecznej odpowiedzialności biznesu mówi się coraz szerzej od roku 1953, a mianowicie od publikacji książki *Odpowiedzialność społeczna biznesmena* (*Social Responsibilities of the Businessman*), autorstwa Howarda Bowena. Pisze on w niej nawet o obowiązku, jaki ciąży na barkach przemysłu – a jest to już etyka powinności (deontologia). Charakter obowiązku kieruje do powstawania formalnych i nieformalnych statutów i kodeksów obowiązujących określone branże. Jest to narzędzie uświadamiania sobie roli, jaką dany pracownik pełni w procesie produkowania określonych dóbr czy też świadczenia określonych usług. Ponadto w zakresie społecznej

odpowiedzialności przedsiębiorstw zaczęły powstawać także znormalizowane systemy zarządzania. Najnowszą z nich jest opracowana przez ISO (Międzynarodową Organizację Normalizacyjną), a ogłoszona w 2010 r. norma ISO 26000. Jej założenia opracowywane były w spójności z konwencjami i deklaracjami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Międzynarodowej Organizacji Pracy. Choć norma ta nie jest wielce popularna, to jednak otwiera nowe możliwości dla przywódców biznesowych pragnących korzyści społeczne powiązać z właściwym funkcjonowaniem prowadzonych przez siebie organizacji.

Społeczna odpowiedzialność biznesu, zrównoważony rozwój i odpowiedzialność za przyszłe pokolenia niosą ze sobą zupełnie inny i nowy sposób patrzenia na rzeczywistość. Stąd też nie jest możliwe zamknięcie tej tematyki wyłącznie w obrębie regulacji prawnej, czy też określonego systemu gospodarczego, czy społecznego. Postulaty składające się na każdą z powyższych idei konstruują nowy paradygmat myślenia. Dlatego też szczególnie trzeba zwracać uwagę na interdyscyplinarność w badaniu postępu w kierunku realizacji tych postulatów. Stawka w tej grze wydaje się być większa niż jakakolwiek w dziejach już była. Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia winna determinować równoważenie rozwoju w aspekcie łańcuchów: gospodarczego, społecznego i środowiskowego. W przeciwnym razie jako ludzkość czekać nas będą wyłącznie słowa, jakie Władysław Reymont włożył w usta Kesslera, w powieści Ziemia Obiecana: „Wy jesteście bankruci przedtem, zanim zaczęliście cokolwiek mieć...” (Reymont 1977: 282).

Bibliografia

1. Bauman Z., (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
2. Birnbacher D., (1999), *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
3. Brundtland Report, (1987), *Our Common Future*, New York: World Commission on Environment and Development.
4. Cohen W.C., (2011), *Wykłady Druckera*, Warszawa: MT Biznes.
5. Elster J., (1979), *Ulysses and the Sirens. Studies in Rationality and Irrationality*, Cambridge-Paris: Cambridge University Press.
6. Fromm E., (2011), *Mieć czy być?*, Poznań: Wydawnictwo REBIS.
7. Lisiecka K., (2010), *Dylematy etyczne w biznesie zrównoważonego rozwoju* [w:] „Problemy Jakości”, nr 12.
8. Luttwak E., (2000), *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
9. Nowak M., (2012), *Znormalizowane systemy zarządzania jako narzędzie zrównoważonego rozwoju* [w:] Jamczura T., Kretek H., red., *Zrównoważony rozwój – Debiut naukowy 2011*, Racibórz: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
10. Pfohl H., (1990), *Logistiksysteme Betriebswirtschaftliche Grundlagen*, Berlin: Springer-Verlag.
11. PN-EN-ISO 9000, (2006), *Systemy zarządzania jakością. Podstawy i terminologia*, PKN: Warszawa.
12. Reale G., (2005), *Historia filozofii starożytnej t. V*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
13. Reymont W. St., (1977), *Ziemia Obiecana t. II*, Warszawa: Wydawnictwo PIW.
14. Saint-Exupery A., (2009), *Twierdza*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
15. Smith. A., (1989), *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
16. Spinoza B., (1991), *Etyka*, Warszawa: Wydawnictwo Akme.
17. Strelau J., red., (2000), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
18. Sztompka P., (2010), *Socjologia*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
19. Tyburski W., red., (2011), *Zasady kształtowania postaw sprzyjających wdrażania zrównoważonego rozwoju*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. M. Kopernika.
20. Żuchowski J., (1999), *Jakość i ekologia wyrobów*, Radom: Wydawnictwo Politechniki Radomskiej.
21. Żuchowski J., (2011), *Jakość jako determinanta zrównoważonego rozwoju* [w:] Łańcucki J., red., *Rola znormalizowanych systemów zarządzania w zrównoważonym rozwoju*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

